

Schronienie

Wosk wypalanej świecy
Ogień spala cienie nocy
Samotny dom w dolinie
Płoną żywo drwa w kominku

Taniec iskier, płasających wesoło
Za dłonie mocno się trzymając
Gdy świat toczy swe koło
Te cieszą się z siebie, nie zważając

Patrzą oczkami prosto w słońce
Niebojne ciepła (ni chłodu)
Wbrew wszelkim wiatrom i burzom
Nie zaprzestając chodu

I także tej nocy, znajdują schronienie
W tym domu w dolinie
Trzymają się blisko, wtulając
Czekają, aż kolejny wichur minie

13-12-2021

Dla Trzykropka, na święta.

Nawiązania: dom w dolinie oznacza to, co we wszystkich moich poprzednich wierszach, jest to też drobne puszczenie oczka wobec utworu „Dom w Dolinie” Nagłego Ataku Spawacza.

Kilka elementów odnosi się tu bezpośrednio do Trzykropka (trzymanie dłoni, słońce, iskry/ogień, wtulanie), a wiatry/burze/wichry można rozumieć jako różne przeciwności, które ostatnio Trzykropek przeżywa (zdrowotne, ale i nie tylko).

Ehrling „Baai”, GhosteMane „Falling Down”, Drowes „Lava”